

DZIENNIK POMORSKI

Przedpłata:

W ekspedycji miesięcznie	1,75 zł.
z odroczeniem miesięcznie	1,85 zł.
W agencjach miesięcznie	1,85 zł.
Przez pocztę już z odroczeniem	2,08 zł.

W razie wypadków spowodowanych silną wianą, przeskąd w uszkodzeniu, strajkach i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a subskrybent nie ma prawa domagania się nieregularnych numerów.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.

Postalowe konto czekowe 201 083

Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice.
Miejscowa Kasa Oszczędności, Chojnice.

Tel. 44. Adres telegr. „Dziennik Pomorski”. Skryt. post. 83

Chojnice, sobota 30 maja 1925 r.

Ogłoszenia:

Ogłoszenia na stronie 6-12 od wierzchu kosztują 10 groszy — Rekl. na tekst wiersz 3-12 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia w innych krajach płacone tylko w walucie tutejszej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmują się do godz. 9. przed poł.

„Międzynarodowe konieczności gospodarcze“

Podkopanie Traktatu wersalskiego odbywa się różnymi drogami i różnymi sposobami. Pracują nad tym nie tylko Niemcy, ale zaprzyjaźnieni z nimi, lub ciążące do nich inne narody. Do nich zaliczają się przede wszystkim Węgrzy. Nikt tak zyczliwie nie powitał wyboru Hindenburga na Prezydenta Rzeszy niemieckiej jak Węgrzy, ponieważ monarchiczny Prezydent niemiecki wzmacnia na Węgrzech monarchię i przybliża cel ich marzeń to jest otrzymanie Habsburga na tron węgierski.

Węgry na równi z Niemcami protestują przeciwko obecnemu stanowi rzeczy w Europie. Chcą mieć z powrotem te obszary, które musieli oddać Czechom i Rumunom. Wiedzą oni jednak dobrze, że położenie w Europie nie da się na razie zmienić Traktat wersalski jest jeszcze za silny. Dla tego próbują motać Europę w inny sposób i to w sposób gospodarczy. Wiadomo, że Czechosłowacja dąży do uzdrowienia stosunków gospodarczych w Austrii przez wciągnięcie jej do tak zwanej unji gospodarczej z Czechami, do której należałoby równocześnie Węgrzy. Wszystkie trzy państwa zatrzymałyby swą niezawisłość polityczną, byłoby związane ze sobą jedynie wzajemną pomocą gospodarczą przez udzielanie sobie rozmaitych ulg na te artykuły, których nie mają, a bez których nie mogą się obyć.

Austria nie może wiązać końca z końcem przedewszystkiem z powodu braku kopalni węgla. Mając znaczny przemysł, musi węgiel dowozić po wysokich cenach ze zagranicy i wywozić tem samym dużo gotówki, a równocześnie przemysł jej kuleje, ponieważ państwa nie chcą sobie szkodzić austriackim przemysłem.

Na takie załatwienie sprawy nie chcą się zgodzić jednakowoż ani Węgrzy ani częściowo Austria. W Austrii rozpetła się wszechniemczyzna za połączenia z Niemcami, a Węgrzy jak powiedzieliśmy powyżej wolą oczkować na Niemcom, ponieważ mają z Czechami obrachunki o zabrane obszary.

Wybitni działacze węgierscy pracują tu nad innym planem, po za którym stoją niewątpliwie Niemcy. Chodzi tu o ni mniej, ni więcej, jak o gospodarczą unję całej Środkowej Europy, do którejby miały być również wciągnięte państwa bałkańskie. Z takim planem wysunął się węgierski minister handlu z czasów wojennych baron Sztrenyi. Powiada on, że za jego czasów była dyskusja nad tem, czy nie wartoby rozciągnąć unji gospodarczej nad Niemcami i Austro-Węgrami, ażeby je tem mocniej ze sobą zjednoczyć. On Sztrenyi był jednak temu zamiarowi, który wyszedł z Berlina, przeciwnym, za to był zatem, ażeby obydwa mocarstwa popierały wzajemnie swój przemysł i handel clam przywilejowaniami, czyli preferencyjami.

Gdyby sojusznicy byli pomysleli o gospodarczym rozwiązaniu przy krajanu Europy po skończonej wojnie — powiada p. baron Sztrenyi — naówczas byłby dziś w Środkowej Europie spokój. Nie byłoby w poszczególnych krajach ani spadków pieniądza, ani trudności gospodarczych, które dziś trapią wszystkie kraje i przyczyniają się do ciągłych rozruchów, niepokojów i nekania Europy niebezpieczeństwami nowej wojny. Te trudności gospodarcze, z jakimi obecnie walczą muszą poszczególne kraje, polegają właśnie na tem, że mają pomiędzy sobą niuregulowane granice gospodarcze, to znaczy że niema pomiędzy niemi porządných ulgowych cel na wywóz i dowóz swoich i obcych surowców, fabrykatów i produktów rolniczych. Do tego musi z czasem dojść, ponieważ jedynie w takim uregulowaniu sprawy spoczywa zdrowie i uporządkowanie Środkiej Europy aż do państw bałkańskich włącznie.

Taki jest plan barona Sztrenyiego. Wychodzą z tego planu pazury niemieckie. Pan Sztrenyi jest tą skorupką, która przesłała dawniej niemiecką i tą niemiecką teraz traci. Dla czego bowiem akurat ma wyjść zdrowie Europy od unji gospodarczej państw europejskich, to nam nie jest zupełnie jasnym. Dałby państwa były między sobą niezależnie gospodarzą i było dobrze, a jeżeli teraz ma być unja gospodarcza, to chyba w interesie Wielkich Niemiec,

ażeby na drodze gospodarczo-kulturalnej podbić Europę z Polską i Rosją razem.

Ten plan nie jest zresztą nowy, bo już go dawniej wysuwali poszczególni działacze niemieccy. Jest on zatem planem niemieckim z pieczęcią węgierską.

Przemówienie Prezesa Okręgowego Towarzystwa Powstańców i Wojaków p. Prądyńskiego w Chojnicach.

Jako prezes okręgowy Towarzystwa Powstańców i Wojaków na terenie tutejszym zagajam i otwieram dzisiaj uroczyste posiedzenie, zaznaczając, że okręg równocześnie z poświęceniem sztandaru i strzelnicy tutejszej placówki urządził zjazd dzisiejszy okręgowy, rewją wszystkich Towarzystw, jako w rocznicę koronacji Bolesława Chrobrego, rocznicę upokorzenia księcia Albrechta przed majestatem Zygmunta, króla polskiego. Dalej mają dziś na tem miejscu powstańcy i wojacy, rzecz mogła śmiało ta najlepsza i najliczniejsza część ludności Pomorza, oświadczyć wobec reprezentantów wojska i rządu oraz przelicznych znacznych gości, że Pomorze i Kaszuby są nierozdzielalną częścią Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, że my tu na zachodnich rubieżach Polski wypełniamy postannictwo i obowiązki nasze i że jesteśmy w razie czego gotowi bronić do upadłego placówek nam powierzonych a w czasie pokoju bronić będziemy skarbów odziedziczonych po ojcach naszych przeciwko nieprzyjacielom wewnętrznym.

Następny mówca zjezdowy w krótkich słowach przedstawi doniosłość historyczną chwili dzisiejszej a mnie pozostaje zarazie miła bardzo funkcja powitania Was Wojacy i Powstańcy, którzy postannici rozkazowi Wam przesyłanemu tak licznie się stawiliście dzisiaj, oraz naszymi przeszłymi gośćmi, którzy przybyli na to święto dzisiejsze, by okazać łączność myśli z nami byłymi żołnierzami. Przedewszystkiem mam zaszczyt witam Ciebie Panie Generale, Józefie Halle, rycerza bez skazy, najlepszego synu Ojczyzny, którego serce pała najszlachetniejszą miłością do wspólnej Matki naszej. Ciebie witam na pierwszym miejscu. Ty pod Kamowem uratowałeś honor nasz, honor żołnierza polskiego. Ty porwałś podczas nawały bolszewickiej, gdy Polskę potoczał waleń i ogniem i mieczem była zniszczona, naród cały, który poszedł jako naród, by obronić kochaną Ojczyznę. Twoje przybycie Panie Generale, śmiało powiedzieć można, przyczyniło się w najznaczniejszej mierze do tego, że zjazd dzisiejszy wypadł tak wspaniale. Przybyłś Błkity General, pomimo, że zmęczony jesteś pracą, do nas na nasze rubieże zachodnie, bo wiedziałś, bo odczułś, że potrzeba tu przybyć i rozgrać Swą obecnością niejedno serce, lecz wiedziałś także, że biją tu dla Ciebie gorące serca prsty lecz wiernych żołnierzy.

Dalej mam zaszczyt powitać obecnego dowódcę korpusu VIII p. generała Hubiszę, który raczył przybyć ze szefem sztabu p. pułk. Mochnackim. Dziękuję Wam panowie z tego miejsca za opłatę i życziwość jaką otacza Wojsko towarzystwa wojackie i bądźnie przekonani że te zastępy, na które dziś patrzycie to dobrze zorganizowane pułki rezerwy, które chwycą za karabin na jedno skinienie, na jedno hasło.

Dalej dziękuję na ręce p. Starosty Popiela panu Wojewodzie Pomorskiemu za to, że raczył przyjąć obowiązek Ojca chrzestnego i za życziwość zawsze okazowaną naszym związkowi.

Dalej dziękuję p. Staroście Popielowi oraz starostom powiatów sąsiednich za przybycie oraz p. dr. Sobierajczykowi, gospodarzowi miasta Chojnice za gościnę nam udzieloną łaskawie.

Dziękuję p. pułkownikowi rezerwy dr. Sliwińskiemu, wiceprez. zarządu generalnego Towarzystw naszych za łaskawe przybycie. Cieszymy się bardzo, że możemy w osobie p. pułk. Sliwińskiego powitać naszą najwyższą władzę. Dziękuję dalej oficerom rezerwy, specjalnie prezesowi p. Czarnickiemu z Brachnówka. Dziękuję za przybycie Delegatów Zarządu Diełnicowego a specjalnie panu pułkownikowi hr. Maciejowi Mielżyńskiemu.

Dziękuję przedstawicielom prasy naszej, która przybyła do Chojnic i dziękuję za życziwość okazowaną nam zawsze przez prasę. Dziękuję przedstawicielowi Senatu w osobie p. senatora dr. Polczyńskiego

oraz przedstawicielowi Sejmu w osobie p. posła Rедера. Dziękuję p. inspektorowi Policji państw. Wiznierskiemu za łask przybycie i za bezinteresowne stawienie orkiestry Policji Państw.

Kotłowanie wśród komunizmu w Polsce.

Bolszewicy w Polsce przechodzą też mały rozłam. Nie tak wielu ich tu mamy, ale liczyć się musimy z komunizmem. W ostatnim czasie nastąpiły ostre starcia wskutek nowego rozkazu z Moskwy. Ośóz z centrali moskiewskiej domagają się, że komuniści na całym świecie muszą na Moskwę spoglądać, jak na stolicę nieomylności bolszewickiej i słuchać ślepo wszelkich rozkazów, jeżeli komunizm ma być zwartą, jednolitą potęgą. Tymczasem odłam polskich komunistów domagał się dla siebie pewnej samodzielności, skutkiem czego niema zgody.

Na ostatniej komunistycznej konferencji w Polsce dowiedzono, że o rewolucji sowieckiej niema co myśleć. Burżuazja się wzmacnia, a socjaliści zatrzymali również swoje wpływy, a o powikłaniach międzynarodowych, któreby były wodą na młyn komunizmu, niema też na razie mowy.

Program sowiecki na najbliższą przyszłość jest w Polsce następujący: należy podać czuwać niezadowolone wśród robotników na wsj, dalej szczerć mniejszości na Polskę, a więc Białorusinów i Ukraińców. Należy ich brać na wędkę samodzielności politycznej i połączyć z republikami sowieckimi.

Z umowy bezpieczeństwa nic nie będzie.

Gazety angielskie potwierdzają, że francuski rząd stawiał takie warunki w sprawie umowy niemieckiej o niebezpieczeństwie, że ich rząd angielski przyjął nie może i tem samym upadnie nietylko cały plan, ale prawdopodobnie również i sam minister Chamberlain. Kłeska p. Chamberlaina jest zapelną, ponieważ pan Briand nie zgodził się nawet na ustępstwa co do Kolonji. Zanosi się na to, że Francja będzie prowadziła teraz samodzielną politykę. Pomiedzy Anglią i Francją będzie istniał nadal sojusz, ale ten sojusz będzie więcej na papierze. Polityka Francji będzie się teraz opierała niezawodnie więcej na Polskę, Czechosłowacji i innych sojusznikach. Widać, że się Francji te bezplodne spory z Anglią z powodu Niemców przejadają.

Po otrzymanej odpowiedzi francuskiej nastąpiła w środe narada ministrów angielskich nad przyszłą polityką z Francją. Chamberlain opracował odpowiednie sprawozdanie o swej przyszłej polityce. Od tego jak to sprawozdanie będzie przyjęte zależy, czy Chamberlain pozostanie przy rządach.

Pobyt p. Prezydenta Rzeczypospolitej w Grudziądzu.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjedzie do Grudziądza 26 dzerweca. Na dworcach powitają go władze miejskie i stowarzyszenia. Bateria artylerji daje salwę. Na zewnętrznych schodach dworca positt nie chlebem i solą przez prezydenta miasta. Przy odjeździe do kościoła farnego towarzyszyć będzie powozowi p. Prezydenta eskorta ulanów. Przy bramie kościelnej powita p. Prezydenta państwa ks. Dziekan Dembek i wprowadzi do kościoła. Z kościoła nastąpi odjazd na otwarcie wystawy, gdzie po przemówieniu wojewody p. Wachowiska nastąpi otwarcie wystawy przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej. Później będzie zwiedzanie wystawy, obiad w restauracji wystawowej, odjazd do Teatru miejskiego, a później na raut na sali „T. volii“.

Sprawy polityczne

na podstawie otrzymanych telegramów.

Ameryka wyciąga rękę po swą należytość.

Państwa, które są powo ennymi dłużnikami Stanów Zjednoczonych, otrzymały od rządu amerykańskiego „manzetał“, ażeby nie zapominały płacić długów.

Do tych państw zaliczają się Francja, Bułgaria, Włochy, Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia. Rząd amerykański wzywa te państwa na naradę do Waszyngtonu.

Gazety francuskie piszą, że Francja nie ma co prawda nic przeciw placeniu, ale tak ona jak i inne państwa powinny otrzymać jak najdłuższy termin do spłaty. Ameryka nie powinna bowiem zapomnieć, że państwa zwycięskie wyszły gorzej na wojnie od państw zwyciężonych. Bo Niemcy i inne państwa wykrywały się bankrutem i nie płaciły, a Francja z własnych funduszy musiała odbudowywać zniszczone prowincje. Nie powinna też Ameryka zapominać, że wojna zrobiła ją najbogatszym krajem, który całą Europę wykierował wprost na działy i wszystkie państwa mają koby w kieszeni. Europa, a przedewszystkiem Francja musi pracować na Amerykę. Niechże tedy Ameryka nie żdziera europejskim narodem skóry do reszty.

Wojna marokańska wzmacnia rząd.

Wszystkie stronnictwa francuskie z wyjątkiem socjalistów postanowiły popierać rząd we wojnie z Kabyłami w Marokko. Nawet Herriot oświadczył, że nie myśli wysługiwać się tym razem socjalistom, którzy domagają się usunięcia rządu za to, że wojnę prowadził. Socjaliści zmieknęli i postanowili rząd nie zwaloczyć. Wyrazili jedynie życzenie, ażeby rząd nie zabierał cudzego kraju.

Socjaliści lekają się, że wojna w Marokko może wzmocnić wpływy prawicy we Francji, przekonują się jednak, że naród francuski nie bawi się w międzynarodówkę tam, gdzie chodzi o sławę i wielkość Francji.

Sprawy polskie

na podstawie otrzymanych telegramów.

Wykreślenie się psim śwędem.

Gdańszczanie wygadują na Polskę, że gazety polskie rozpisały się o jakiejś wszechniemieckiej agencji rozmaitych delegacji, które przyjeżdżają do Gdańska, gdy tymczasem te delegacje urządzają czyste fachowe zjazdy, które z podszczuwającą polityką nie mają nic wspólnego.

Tymczasem są to takie same wykrety jak to, że Niemcy się nie zbroją i nikomu wody nie macą, że przeciw nawet po dobrej woli obcą Francuzom oddać Alzację i Lotaryngję. Tymczasem na każdym takim zjeździe których jest kilka w miesiącu, jest gościem Prezydent senatu p. Sahn, który zawsze mówi o łączności Gdańska z Niemcami i o pogłębieniu więzów z niemieckim faterlandem.

A na ostatnim kongresie niemieckim wszechkarskim powiedział uczestnik dr. Buhmel:

„Ze wstydem w sercu i zacięniętą pięścią jechałbym przez korytarz polski, a właściwie stary kraj niemiecki, który nam zrabowano, tu jednak w Gdańsku znaleźliśmy się w domu i silnej twierdzy niemieckiej”.

I to się nazywa fachowy kongres. Och te niewinne Niemczytka gdańskie!

Ulepszenia w kolejnictwie.

Dotychczas odbyło się pierwsze posiedzenie tak zwanej Rady Technicznej. Minister kolei Tyczka przedstawił w swej mowie zadania owej Rady Technicznej. Ma ona składać się z fachowców i jako taka ma mieć główny głos przy budowie i odbudowie kolejnictwa w Polsce. Ministrowi zależy na tem, ażeby w ten sposób obok rządu ponosiły odpowiedzialność za koleje polskie także przedstawiciele społeczeństwa. Obok Rady Technicznej istnieje Państwowa Rada Kolejowa, przy której znówu mają głos przedstawiciele przemysłu, handlu i rolnictwa.

134-letni starzec chce budować kościół.

Wspominaliśmy o 134-letnim starcu, nazwiskiem Teofil Puchalski, który przybył z Bielska nad Bugiem do Warszawy, gdzie odwiedził marszałka Sejmu Ratają Staruszek wzbudził ogólny podziw swoją dziarską postawą.

Przyjechał do Warszawy w sprawie odzyskania dzwonów wywiezionych z parafji Dobobowo w r. 1915 przez Moskali i zabranych wraz z innymi dzwonami do Rosji. Starzec pamięta doskonale odwrót Napoleona z pod Moskwy i powstanie listopadowe. Brał udział w powstaniu r. 63. Był dwa razy żonaty.

Pierwszy raz wstąpił w związek małżeński mając lat 56, drugi raz w 20 lat później. Posiada 150 morgów gruntu.

Buro Marszałka Sejmu obiecało starcowi poparcie w sprawie dzwonów. Oświadczył on, że skoro tylko otrzyma dzwony, przystąpi do budowy kościoła.

Niemcy w żalobie.

„Gott strafe Polen“. Takie hasło rozlega się w Niemczech za to, że polsko niemiecki urząd rozjemczy śmiało wydał korzystny wyrok dla Polski w sprawie zamachu staroradzkiego. Niemcom gryzie wstyd, ponieważ przez kilka tygodni wygadywały niestworzone rzeczy na porządku polskie, na zgniłe podkłady szyn-

nowe, na brak bezpieczeństwa i na Bóg wie nie co, a tu im wyrok komisji rozjemczej zaświecił inaczej w oczy i przedstawił ich przed światem jako potwórców. Najgorsze to, że w tej Komisji byli fachowcy, więc Komisji łatki przypiąć nie mogą. W swej złości nadrabiają miągę i powiadają że wszystko dobrze, ale niech teraz Polska udowodni, że pod Starogardem był istotnie zamach, bo inaczej to Polska będzie jednak winną.

Mądralo! — biorą sobie za przykład złodzieja, który ukradł coś, a potem powiada: „Nikt mnie nie widział, zatem biada temu, kto mnie nazwie złodziejem“. Tylko i tu Niemiaszki szczęścia nie mają, bo na ich upatrenia złoczyńców wykryto i wydało się, że — byli w Gdańsku.

Minister Thugutt na Kresach Wschodnich.

Minister Thugutt przebywał przez kilka dni ostatnich na Kresach Wschodnich, ażeby zbadać, o ile tam postąpiły prace około odbudowy Kresów. Był we Wilnie, w Święciance i dotarł aż na pogranicze Litwy, gdzie ludność gmin granicznych litewskich zabrała się tłumnie zgotowała mu jak najserdeczniejsze powitanie. We Wilnie rozmawiał z delegatem rządu nad odbudowę kraju, bezpieczeństwem nad stanem gospodarczym, szkolnictwem i położeniem narodowościowym. W Święciance witali ministra naczelnicy miejscowych urzędów państwowych i samorządowych, przedstawiciele duchowieństwa katolickiego, prawosławnego i żydowskiego.

Pan minister Thugutt przebył drogę wynoszącą około 500 kilometrów.

Kronika miejscowa.

OHOJNIÓE, dnia 29 maja 1925 r.

Dziś: Maksyma.
Słońca wschód 3.49 zachód 8.6.
Księżycza wschód 9.48 zachód 12.23.

Jutro: Feliksa pap. m.
Słońca wschód 3.48 zachód 8.7.
Księżycza wschód 10.53 zachód 12.50

— Tegoroczne strzelanie Bractwa Strzeleckiego o godność króla kurkowego odbędzie się w drugie i trzecie święto Zielonych Świątek. Wymarsz przy dźwiękach orkiestry zakładu poprawczego w drugie święto o godz. 2 po poł. z przed ratusza do strzelnicy.

— Obniżony został rabat handlowy od wszystkich wyrobów tytoniowych dla hurtowników z dotychczasowych 14,5 proc. na 14 proc. i dla domowych sprzedawców 14,5 proc. na 14 proc. na 6 proc. W tej sprawie Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu wystosował protest do Ministerstwa Skarbu, ponieważ obniżenie rabatu krzywdzi domowych sprzedawców i hurtowników.

— Miejscowa gmina żydowska niebawem przyporczy sobie jednego dalszego członka w osobie p. Guttmanna, który już w przyszłym tygodniu wprowadzi się z Czarska, gdzie miał interes bławatów „Ekonomia“, do Chojnic. Dotąd nie zdołaliśmy z całą pewnością wyjechać, gdzie swój interes otwóży, ale mówią o ul. Gdańskiej. Pan Guttmann, jak po wiada, należy do jakiejś sekcji sjonistycznej, której członkowie zobowiązani są wspólnie się wspomagać. Do tej sekcji należą również żydowscy bławatnicy łódzcy. Pan Guttmann twierdzi, że początkowo miał zostać rabinem i dopiero później został kupcem. Twierdzi dalej p. G., że interes jego najbliżej po pierać będą chrześcijańscy klienci, których wabić będzie bezkonkurencyjnymi cenami. Złaje się również, że do spółki z p. Guttmannem tworzą interes dwaj inni miejscowi kupcy chrześcijańscy. Również osiadał p. G., że dla niego jest to wielkim zaszczytem, gdy rozpisała się o nim polskie gazety. O do żydostwa w Polsce twierdzi p. G., że naród żydowski z żadną miarą wypruć się nie da. Na świecie w ogólności spodziewa się on ogólnego przyrostu żydostwa. „Naród żydowski jest wieczny, i tak długo trwać będzie, dopóki iskierka miłości w narodzie wybranym tlić będzie“ — mówi p. G. Mądre to są zdania, jako pochodzące od b. kandydata na rabina.

— Radjokonzert, jaki miał się odbyć w ub. czwartek nie udał się dla tego, ponieważ jak następnego dnia stwierdzono, została antena przez kogoś nieznanego spuszczone na druty telegraficzne. O, którzy w ub. czwartek zapłacili wstępne, będą mieli wolny wstęp na radjokonzert w przyszłą środę.

— Jeden z pogorzalców z Czapiewic pod Brusami, który został całkowicie przy ostatnim pożarze w Czapiewicach zniszczony przybył do Chojnic i prosił o zapomogi. Kupił przypadkowo w ubiegłą środę łóżko, które chciał na drugi dzień odebrać. Niestety człowiek ten trafił nie może na ulicę ani dom, w którym łóżko kupił. Chodzi po mieście, i poszukuje miejsca, gdzie łóżko kupił lecz daremnie. Kto łóżko to owemu człowiekowi sprzedał, niech się zgłosi w Administracji Dziennika Pomorskiego, aby poszkodowanemu takowe zwrócić.

— W sprawie procesu p. Gibasa o obrazę p. starosty piśmem anonimowym, o czym już pisaliśmy, dodajemy, iż 3 rzeczoznawców orzekło, że piśmo nie było pisane przez p. Gibasa.

— Zgłoszenie o koncesje na wyszynk alkocho. Ostateczny termin zgłoszeń o koncesji powyższe upływa z dniem 31 maja. Do tym terminie w razie braku zgłoszenia dotychczasowi sprzedawcy narażają się na przymusowe zamknięcie sprzedaży względnie wyszynku.

— Zeznania o dochodzie na rok 1925. W dniu 31 maja upływa termin składania zeznań dla przedsiębiorstw handlowych I do III kategorii i dla przedsiębiorstw przemysłowych I. do VII. kategorii. Kto nie złoży zeznania traci prawo ewentualnej reklamacji.

— Walny Zjazd Nauczycielski Stowarzyszenia Chrześcijańskiego Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Polsce. Chojnice będą miały jak wiadomo zaszczyt, gościć w święta Zielonych Świątek piąty Zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych. Należy mieć nadzieję, że nietylko szerokie koła obywatelskie, ale również władze miejskie uczynią, co będzie w ich siłach, ażeby uczestnicy Zjazdu wynieśli z kresowego grodu naszego jak najlepsze wrażenie. Wszelkie Zjazdy i przyjęcia, urządzone w Chojnicach cieszyły się i cieszą w granicach Polski jak najlepszym uznaniem, dla tego tem bardziej spodziewać się należy, że Chojnice przyjmą nauczycieli Pomorza i delegatów z całej Polski z tą gościnnością, na jaką zasługują wychowawcy przyszłego pokolenia naszej Polski.

— Pożar. We czwartek w godzinach popołudniowych wybuchł pożar w Pawłowiu w zabudowaniu gospodarza Napiątko, przyczem spaliła się w płomieniach jedna osoba. Przyczyna pożaru nie jest dotąd znana, jak również brak jest bliższych danych.

— Jarmarki odbędą się: w Tucholi 2 czerwca, w Sliwicach 8 czerwca, w Czarsku 9 czerwca, w Ciekocynie 10 czerwca, w Starogardzie 17 czerwca.

— Z Izby odwoławczej Sądu Okręgowego z dnia 25 maja br. Staje Filip Szarczewski, zamieszkały w Nowemście, oskarżony o to, że w sierpniu zeszłego roku w Tucholi zabrał 105 zł. własność Franciszka Gornowicza w tym zamiarze, aby je sobie bezprawnie przywłaszczyć. Oskarżony został przez sąd pokoju w Tucholi w listopadzie zasądzony na 4 tygodnie więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciwno temu wyrokowi wniósł do sądu okręgowego odwołanie. Podczas rozprawy oskarżony do winy się nie poczuwa. obrońca p. mec. Behnke wnosi o przesłuchanie dalszych świadków, do czego się sąd przychylił i postanowił sprawę odroczyć.

Józef Kukliński, zamieszkały w Tursku, został przez sąd pokoju w Chojnicach zasądzony za zniwagę na 25 złotych grzywny i na ponoszenie kosztów postępowania. Przeciwno temu wyrokowi wniósł oskarżony odwołanie. Jako obrońca występował p. mec. Behnke. Podczas rozprawy oskarżony do winy się nie poczuwa i wnosi o uwolnienie. Po przeprowadzonej rozprawie Izba odwoławcza wyrok pierwszej Instancji wniosła i przekazała sprawę do ponownego rozpatrzenia I. instancji.

Jan Daszkowski, zamieszkały w Karsinie, oskarżony o to, iż w styczniu 24 roku w Karsinie wspólnie zabrał 3 metry wałków własność Karóla Pestki. Oskarżony został przez sąd pokoju w Czarsku zasądzony na 14 dni więzienia i na ponoszenie kosztów postępowania. Przeciwno temu wyrokowi wniósł oskarżony odwołanie. Podczas rozprawy oskarżony do winy się nie poczuwa. Jako obrońca występował p. mec. Behnke. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wyrok sądu pokoju zniósł i oskarżonego uwolniono. Koszta ponosi kasa państwowa.

Leonard Łącki zamieszkały w Legbądzie, oskarżony o to, iż w kwietniu 23 roku w Łosinach zabrał rolnikowi Kempinskiemu plug. Oskarżony został przez sąd pokoju w Czarsku zasądzony na 3 dni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciwno temu wyrokowi wniósł p. podprokurator sprzeciw. Podczas rozprawy oskarżony do winy się nie poczuwa. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wyrok sądu pokoju zniósł i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia pierwszej instancji.

Franciszek Libera, zamieszkały w Karsinie, oskarżony o to, iż w kwietniu 24 roku wspólnie w Karsinie w lesie prywatnym gospodarza Trzeńskiego skradli kilka dragów przez co dopuścili się występku kradzieży. Oskarżony Libera został przez sąd pokoju w Czarsku zasądzony na 82,50 zł grzywny i odszkodowanie wartości 16 złotych i na ponoszenie kosztów. Przeciwno temu wyrokowi wniósł oskarżony odwołanie. Podczas rozprawy oskarżony do winy się nie poczuwa. Jako obrońca występował pan mec. Langowski. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wyrok sądu pokoju zniósł i oskarżonego uwolniono na koszt państwa.

Streich zamieszkały w Bysławiu pow. Tuchola, oskarżony o to, iż w październiku 23 roku w Bysławiu pracownika leśnego Kryskiewicza urzędnika w chwili wykonywania jego zawodu znieważył publicz-

Co potrzeba ci na Zielone Świątki?

Ludwik Rasch

Koszule wierzchnie — kołnierze — krawaty
spodnia bielizny — skarpetki
laski — parasole

Końnierze damskie — paski — agrafy
Rybana swetry — majtki kombinacyjne
pończochy — rękawiczki.

pochewski do cygar, papierosów, listów — portmonetki — walizy — torebki damskie.

nie w niezrozumiałej gwarze niemieckiej spluwając przed nim. Oskarżony został przez sąd pokoju w Tucholi zasądzony na 14 dni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł osk. odwołanie. Jako obrońca występował p. mec. Kopicki. Oskarżony do winy się nie poczuwa. Po przeprowadzonej rozprawie odwołanie oskarżonego odnośnie do do winy odrzuca się, wyrok sądu pokoju uchyla się i orzeka, że oskarżonemu nie wymierza się żadnej kary. Koszta ponosi oskarżony.

Stanisław Majchrzak, zamieszkały w Skorszewie oskarżony o to, iż w listopadzie 24 roku w Wielu zabrał jedną suknię 1 fartuch, 2 koszule i 1 majtki jako własność Czapiewskiej. Oskarżony został przez sąd pokoju w Chojnicach zasądzony na 6 tygodni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł odwołanie. Jako obrońca występował p. mec. Behnke. Podczas rozprawy oskarżony do winy się nie poczuwa. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wyrok sądu pokoju zniósł i oskarżonego od oskarżenia uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Anastazja Lipinska i Bronisława Lipinska zamieszkała w Iwcu pow. Tuchola, oskarżone o to, że w październiku 23 roku w Iwcu przedsiębrały zniewolenie groźbą posterunkowego policji państwowej do zaniechania czynności urzędowej i to przeprowadzenie rewizji domowej w toku dochodzenia kradzieży kapusty. Oskarżone zostały przez sąd pokoju w Tucholi zasądzone na łączną karę 5 dni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł sprzeci. Na rozprawie oskarżone do winy się nie poczuwają. Jako obrońca występował p. mec. Radwański. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wyrok sądu pokoju zniósł i przekazał sprawę do ponownego rozpatrzenia i zawyrokowania pierwszej instancji.

Antoni Hata, zamieszkały w Łukowie o to, że w lipcu 24 roku w Łukowie bezprawnie zabrał cudze rzeczy, Prówców około 100 snopków żyta. Oskarżony został przez sąd pokoju w Czersku zasądzony na 10 dni więzienia i na ponoszenie kosztów. Przeciw temu wyrokowi wniósł oskarżony odwołanie. Podczas rozprawy oskarżony do winy się nie poczuwa i prosi o uwolnienie. Po przeprowadzonej rozprawie sąd wyrok sądu pokoju zniósł i oskarżonego uwolnił. Koszta ponosi kasa państwowa.

Kronika prowincjonalna.

Brzeźno. W niedzielę, dnia 7 czerwca br. odbędzie się tutaj uroczystość poświęcenia sztandaru Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” w Brzeźnie. Program całej uroczystości jest następujący: W sobotę dnia 6 czerwca przyjmowanie gości do godziny 10 wiecz. w niedzielę do 9-tej na sali p. Kiedrowskiej. W sobotę o godzinie 10 wiecz. capstrzyk. W niedzielę o godz. 9 30 zbiórka poszczególnych Towarzystw i ustawienie się do pochodu. O godz. 10 tej wymarsz do kościoła na mszę św. i poświęcenie sztandaru. O godz. 13 wspólny obiad w hotelu p. Kiedrowskiej, podczas obiadu koncert. Po obiedzie wbiwanie gwiazdy pamiątkowych. O godz. 2 30 wymarsz do lasu, gdzie się odbędzie ćwiczenia oddziału żeńskiego i męskiego. Loteria fantowa, strzelanie do tarczy, gry towarzyskie. Przygrywać będzie kapela miejscowa. O godz. 8 wiecz. powrót na salę p. Kiedrowskiej. O godz. 9 30 wiecz. przedstawienie amatorskie. Po przedstawieniu taniec.

Ażeby uroczystość jak najwspanialej wypadła, uprasza Zarząd Towarzystwa gimnastycznego „Sokół” o jak najliczniejszy udział ze strony publiczności.

Brusy. Wczoraj we wtorek dnia 26 bm. okrążył nad Brusami samolot o barwach czarno białych z napisem D 357. Samolot ten przeleciał zupełnie nisko nad wioską w wysokości najwyższej 50 mtr. i spuścił się nad dworcem przy tartaku nowowystawionym p. Wróblewskiej na wysokość najwyższej 20 mtr., okrążył dworzec oraz młyn „Ores” i udał się uchodząc w stronę granicy niemieckiej. Łoskot śmigła samolotu tak nisko spadającego wywołał z pomieszczeń kilku obserwatorów, którzy tę niespodziankę obserwowali. Oznaki, które samolot nosił nie były obserwatorem znane, przypuszczano bowiem, że jest to samolot gdański, lecz barwa jego zdradzała najszerzej sąsiada z zachodu. Może by nas władze miarodajne o oznakach samolotów naszych sąsiadów dokładniej poinformowały, abyśmy na przyszłą wizytę owego samolotu naszych najszerzej sąsiadów mogli im zgotować należyte przyjęcie.

Przyp. Red. Dowiadujemy się z kół poinformowanych, że do samolotów chociażby niemieckich bez osobnego rozkazu wyższych władz strzelać nie wolno. Niemcy byliby napewno w takich wypadkach inaczej postąpili z polskimi samolotami. Mieliśmy tego dowody z samolotami polskimi pod Etkiem i Piłą, gdzie zestrzelono polskich lotników i aparaty zabrano, pomimo, że lotnicy przypadkowo zablądzieli.

Stoltmany. Dnia 22 bm. odbyło się drugie strzelanie placówki Towarzystwa Powstańców i Wojaków w Zapoceniu. Najlepszym strzelcem okazał się p. Paweł Myszka z Stoltmanów, placówka Zapoceni. — Stań zboża w tut. okolicy po ostatnich deszczach trochę się poprawił.

Tuchola. Na drodze do Dolnego Miłyna zostały trzy młode dziewczęta przez niedorostków napadnięte i poniewierane. Opryszków, którzy zaczęli dziewczęta bić kijami, rozpoznano.

— Po obydwu stronach szosy Tuchola—Chojnice w oddaleniu 3 kilometrów leży wioska B adowo. Mieszkańcy tej wioski oburzeni są, że pędzący tamtędy samochody nie wstrzymują biegu przejeżdżając przez

ową wioskę i tem samym mogą mieszkańcy narażać się na różne wypadki. Często musiano trzody obławne spędzać na boczne pola żytnie wbcac w szalonym pędzie nadjeżdżających samochodów. Nic dziwnego, że odnosił rolnicy wobec takiego straszenia pola są oburzeni. Jednakże nie wolno należeć pewnego rodzaju samosąd nad automobilistami, których kilkakrotnie za często obrzucać kamieniami. Tak np. kamień rzucony w środka wał ugodził samochód, w którym jechał lekarz dr. Prais z Tucholi. Wypadek ten nie miał co prawda następstw, ale mógł się też fatalnie zakończyć. Kierownik em samochodów poleca się przez miejscowości nad szosą położonych w wolniejszym tempie jechać.

Tuchola. (Nowy adwokat w Tucholi). Po dłuższym czasokresie doczekała się i Tuchola tego szczęścia, że otworzył kancelarię adwokacką przy sądzie powiatowym w Tucholi był naczelnik Sądu Powiatowego w Grudziądzu p. dr. Filipowski. Dla Tucholi i okolicy jest to bardzo wielkiem szczęściem, że ma adwokata, do którego się będzie mógł z całym zaufaniem po poradę zwrócić.

Zelgoszcz, dnia 27 bm. (Pożar). Dziś w południe uderzył piorun w dom mieszka. wdowy p. Brzaskowej w Dużym Bukówcu. Spalił się dom mieszka. i stodoła. Dzięki natychmiastowemu przybyciu ratunku i ochot. straży pożarnej z Bukówca, Zelgoszczy i Skórcza zdołano utrzymać chleiw i wyratować żywy i martwy inwentarz. Nie było nic ubezpieczone.

Pelplin. Świętokradztwo. W katedrze tutejszej niewysłyszony dotąd zbrodniarz dokonął prawdopodobnie w sobotę, dnia 16 bm. świętokradztwa. Mieści się tam na ołtarzu św. Andrzeja szklana szafeczka, w której znajdował się krzyż, misternie wykonany z bursztynu różnego rodzaju. Ciało Pana Jezusa na krzyżu miało wygląd, jakoby było ze złota. Sprawca zerwał je z krzyża i połamał na kawałki a przekonawszy się o omyłce, włożył znów do szafki. Taksamo oderwał jedną z ozdób po boku ołtarza, przypuszczając widocznie, że i ona była złota.

Krzyż ten pochodzi z 15 wieku.

Z dalszych stron.

Piaseczna. (Spługawienie bóżnicy). Żydzi są tak zalekłym narodem, że nawet w obec Jehowy w swych bóżnicach oczi nie znają. W Piasecznie pod Warszawą chciał Żyd Jankiel Flint, który nie zaliczył się do pobożnych Żydów, wykusmitować bóżnicę, która znajdowała się na jego posiadłości. Ponieważ nie zezwolono na to, więc Flint ze zemsty zakradł się do bóżnicy z naczyniem najpiękniejszej necej potrzeby i wylał jego zawartość modlącym się Żydom na czupryny. Żydzi z wściekłością z powodu niemiłego zapaachu, który im leżał powonienie, zapomnieli o lamentach modlitewnych i chcieli się rzucić na świętokradcę. Ten się jednak wczas skrył. Ale wywiązała się później strasna bijatyka, tak że policja musiała Żydom rozdziwiać ze sobą.

Września. (Wydalenie pastora niemieckiego). Wojewoda poznański Bniński podpisał dekret wydalecia z granic Polski pastora ewangelickiego w Podwęgiorku w pow. wrzesińskim, dr Henryka Schletza, który jako niemiecki poddany był nietylko członkiem, ale i przewodniczącym organizacji politycznej, mianowicie Deutschtumsbundu na powiat wrzesiński. W ręce władz wpadł bardzo oryginalny dokument, wystawiony przez prezydium „Deutschtumsbundu” w Poznaniu, stwierdzający, że „królewsko-bawarski kapelan dywizji w stanie nieczynnym dr. Henryk Schletz, jest przewodniczącym Deutschtumsbundu na powiat wrzesiński” oraz proszący wszystkie władze i urzędy niemieckie o ułatwienie i pomoc dla pastora Schletza. Termin opuszczenia Polski wyznaczył wojewoda do trzech miesięcy.

Przemysł (Napady zbrojnych band). W środkowej Małopolsce w powiatach jarosławskim, przeworskim i łanocuckim mnożą się coraz groźniej napady uzbrojonych band, które od dłuższego czasu pod groźbą rewolwerów dokonywują coraz zuchwalszych napadów i wykonywują wyroki śmierci na ścigających funkcjo naruszcy policji. Słynna już banda Mitkowskiego działa bezkarnie od szeregu miesięcy, a dotychczas nie poczyniono żadnych kroków, któreby mogły położyć kres bandyckim napadom.

Ostatnie telegramy.

Agitacja przeciw armji francuskiej.

Komunista Doriet nawoływał w sejmie francuskim, ażeby żołnierze francuscy rzucili broń i nie walczyli z Kabyłami. Cały sejm z wyjątkiem komunistów i kilku socjalistów wykluczył komunizm z posiedzenia.

Wszystkie mniejszości protestują.

Na Litwie urządzają wszystkie mniejszości zebra- nia, ażeby protestować przeciw pogwałceniu praw mniejszościowych w szkołach.

Parlamentarzyści angielscy we Warszawie.

Do Warszawy przybyła w piątek grupa parlamentarzystów angielskich w liczbie 9 osób. Zwiążą Poznań, Toruń, Bydgoszcz, Grudziądz, Gdynię.

Nowe trzęsienie ziemi.

Nowe silne trzęsienie ziemi dało się odczuć w nocy na środek w okolicy kanału panamskiego.

Nowy wiceminister spraw zagranicznych.

Wiceminister spraw zagranicznych ma zostać poseł polski w Rumunji Józef Wielowłayski.

Wyjazd socjalistów polskich.

W poniedziałek udaje się do Pragi delegacja socjalistów polskich, złożona z posłów, sen. torów, przedstawicieli związków zawod i td.

o połączenie Austrii z Niemcami.

Zjazd austriacko-niemieckiego Volksbundu w Dortmundzie domagał się od rządu niemieckiego zjednoczenia Austrii z Niemcami.

Minister Thugutt ustępuje.

Nowozałożona partja „Klub Pracy” z rozbitego „Wyzwolenia” odwołała ministra Thugutta z rządu. Pan Thugutt wręczył premierowi Grabskiemu prośbę o zwolnienie. W ciągu czwartku zapaść miało rozstrzygnięcie o jego ustąpieniu.

Amundsen nie wraca.

Co się stało z Amundsenem dotychczas niewiadomo. Znawcy bieguna północnego zapewniają, że dotąd niema powodu do obawy o śmiałego podróżnika. Byłoby również zawczesnie popieszyć mu na pomoc. Do swej siostry Amundsen podobno ów wiaodził, że nie potrzebuje się o tego los lekać przed jesienią br., gdyż jeżeli nie inaczej powróci przez Alaskę.

Zniesienie opłat wywozowych na zboże.

Komitet ekonomiczny Rady ministrów postanowił z dniem 1 sierpnia znieść opłaty wywozowe od pszenicy, owsa, żyta i jęczmienia oraz mąki.

Wywłaszczenie Polaków na Litwie.

Litewska rada ministrów uchwaliła projekt zmian do ustawy o reformie rolnej, który jest skierowany przeciwko polskim właścicielom ziemskim, w szczególności przeciwko tym, którzy służyli lub służą w wojsku polskiem.

Z Rady Kolejowej.

Utworzona została Państwowa Rada Kolejowa, do której należą członkowie z całej Polski. W środę odbyło się pierwsze posiedzenie tejże rady i dokonano na niem podziału pracy.

Bezstronność Łotwy.

Prezydent Mejerowicz oświadczył, że na wypadek wojny polsko litewskiej lub polsko-niemieckiej Łotwa zachowywać się będzie bezstronnie, lecz tej bezstronności zachować nie będzie mogła na wypadek wojny polsko-sockietkiej.

Udegodnienie Niemiec dla Gdańska.

Obywatele w. m. Gdańska przy wyjeździe do Niemiec i z powrotem zostaną zwolnieni od niemieckiej wizy.

Zamknięto uniwersytet wiedeński.

Z powodu krwawych bójk pomiędzy narodowcami a socjalistami na uniwersytecie wiedeńskim został takowy na czas nieograniczony zamknięty. Walki były zacięte, tak, iż wkroczyć musiała policja i przy pomocy białej broni rozpedziła walczących.

Wybuch prochowni w Chinach.

W Mugdenie wyleciała w powietrze wielka prochownia. Zniszczonych zostało wiele domów. Przeszło 300 osób poniosło śmierć. Jest podejrzenie, że sprawcami zamachu są bolszewicy.

Śnieg w końcu maja.

Z Plotogrodu donoszą o silnej burzy śniegowej, która przeszła nad miastem. Rzeka Nawa podniosła się znacznie i zagraża powodzią.

Stracenie sprawców zamachu.

Wśród stracono w Sofji sprawców zamachu w katedrze sofijskiej. Straceniu przyglądało się około 50 tys. ludzi. Katami byli trzy cyganie.

Burza na biegunie.

Na biegunie północnym szaleje burza, która trwa tam będzie przez dłuższy czas. Od kilku dni pada tam gęsty śnieg.

Do

Bez
opłaty.

Urzedu pocztowego

w miejscu

Do

Bez
opłaty.

Urzedu pocztowego

w miejscu

Poczta Redakcji.

A T. w J. Artykułu o stowarzyszeniu z bezpieczeń nie zamieścimy. Jest to jedno z prywatnych stowarzyszeń, za które redakcja odpowiedzialności podobnymi artykułami brać nie może.

Ruch w Towarzystwach.

Chojnice. Zebranie Kółka Rolniczego w Chojnicach odbędzie się w niedzielę dnia 31. b. m. o godz. 12. w lokalu Engla.

O liczny udział prosi Zarząd.

Chojnice. Zebranie Tow. Pań Sw. Wincentego a Paulo odbędzie się w piątek 29 maja o godz. 5 tej w klasztorze.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Duża Kłodawa Zebranie Tow. Woj. i Powst. odbędzie się w niedzielę dnia 31 maja o godz. 5 po poł. w lokalu p. Narlocha. Przywołę wszystkich członków konieczne. Członkowie wini przynieść z sobą legitymacje. Omawiane będą bardzo ważne sprawy. Zarząd.

Targowica miejska.

Urzędowe Sprawozdanie targowej Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 27. 5. 1925 r.

Spędzono: 634 szt. bydła, 2381 szt. świń, 966 szt. cieląt, 520 szt. owiec, 75 szt. wołów, 235 szt. buhaji, 324 szt. krów, — szt. psiały szt. kóz. Razem 4501 zwierząt. Placono za 100 kg. żywej wagi za:

I. Bydło:

Woly:

- a) pełnomięsiste, wytuczone woly, najwyższej wartości rzeźnej niezaprzegane —
- b) pełnomięsiste, wytuczone woly od lat 4 do 7 84-85
- c) młode mięsiste, nie wytuczone i starsze wytuczone 70-72
- d) miernie odżywione młode, dobrze odżywione starsze 60-

Stadniki:

- a) pełnomięsiste, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej —
- b) pełnomięsiste młodsze 72-76

Jalówki i krowy:

- a) pełnomięsiste, wytuczone jalówki najwyższej wartości rzeźnej —
- b) pełnomięsiste, wytuczone krowy, najwyższej wartości rzeźnej, do lat 7, 84-86
- c) starsze wytuczone krowy, i mniej dobre młodsze krowy i jalówki 72-74
- d) miernie odżywione jalówki i krowy 60-62
- e) licho odżywione krowy i jalówki 40-50
- f) licho odżywione młódz (zarłoki) —

II. Cielęta:

- a) najprzedniejszego opasu (Doppellendary) —
- b) najprzedniejsze cielęta tuczne —
- c) średnio tuczne cielęta i najprzedniejsze ssaki 70-
- d) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki 60-
- e) liche ssaki 50-

III. Owce:

- a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne 66-
- b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta, tuczne i dobrze odżywione młode owce 56-60
- c) miernie odżywione skopy i owce 40-

IV. Świnie:

- a) tuczne ponad 150 kg. żywej wagi —
- b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi 114-
- c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi 110-
- d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi 102-104
- e) mięsiste świnie ponad 80 kg. 92-96
- f) maciory i późne kastraty 90-104

Przebieg targu spokojny.

Poznańska giełda zbożowa.

Poznań, 27. 5. 1925 r.

Żyto	29.20—30.00 zł.
Pszenica	34.25—36.25
Jęczmień brow.	28.50—30.50
Owies	27.50—30.50
Mąka żytn. 65 proc. wł. work.	42.00—44.00
" 70	39.00—41.00
Mąka psz. 65 proc. wł. work.	53.00—56.00
Ospa żytnia	22.00—
Łubin niebieski	9.00—10.50
Łubin żółty	12.00—14.00
Słoma żytnia pras.	3.00—3.20
Słoma żytnia luz.	2.00—2.20
Groch polny	21.00—24.00
Seradela	14.00—16.60

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Leon Kum.
Drukarnia i nakładem Drukarni „Dziennika Pomorskiego” w Chojnicach

Początek 2. czerwca 1925 r. Początek 2. czerwca 1925 r.

Całkowita wyprzedaż

z powodu likwidacji interesu
po nadzwyczaj niskich cenach

Jakob Rehfeld nast. Jan Grzenia

Chojnice.

1253

Ubezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia

przyjmuje na nadzwyczaj korzystnych warunkach

„Vesta“

Oddział Pomorski
Grudziądz
Plac 23. Stycznia nr 10 1251
Tel. 83. — — — — — Tel. 83.

Ostateczny termin nadsyłania wniosków
20. czerwca.

Restauracja nadbrzeżna Gierszewskiego w Charzykowie telefon 228.

Najładniejsze miejsce wycieczkowe dla towarzyszy i szkół.

W drugie święto Zielonych Świątek muzyka na wybrzeżu połączona z tańcami

Otwarcie łazienek, wypożyczenie łodzi.
Przy sprzyjającym powietrzu dzienne kursowanie autobusu. W dni powszednie wyjeżdża takowy z Chojnic Rynek Hotel Pribe o godz. 2 po poł.

W niedzielę komunikacja co godzinę.

Oferujemy wagonowo
ospę i śrut żytni
po przystępnej cenie. 1252

B-cia Filińscy i S-ka
Starogard Tel. 96.

Nowo nadeszły!

Płaszcz gumowe

Ochrona przeciw wiatrom i deszczom

Zapas we wszelkich wielkościach. Każdy płaszcz nieprzemakalny i trwały. Zanim kupisz, stwierdź jakość [398] od 30 zł. począwszy.

Dom sportowych mód Weiland
Telefon 188. Dworcowa 10 Telefon 188.

DRUKI wszelkiego rodzaju wykonuje „Dziennik Pomorski”

Porządna pokojowa od 1. VI. poszukiwana. Zgłoszenia do Dziennika Pomorskiego. 1250

Nadszedł transport 1254 pierza gęsiego Kubik, Ramy 8

Zamawiam niniejszym pismo „Dziennik Pomorski” z Chojnic na miesiąc czerwiec

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia _____ 1925

Imię i nazwisko _____
miejscowość _____
ulica _____
pokwitowanie poczty _____

Zamawiam niniejszym pismo „Dziennik Pomorski” z Chojnic na miesiąc czerwiec

i proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę miesięczną z opłatą pocztową razem **2,08 złotych**

dnia _____ 1925

Imię i nazwisko _____
miejscowość _____
ulica _____
pokwitowanie poczty _____

Kto udzieli lekcji w matematyce i geom.

zakr. 5 kl. gimn. dwu uczen. zamieśc. 1 lub 2 razy tygod. w godz. pop. Łask. zgł. pr. przestać pod L. 74 do Dz. P.

Baczność gosposie!

Sprzedaż wołowiny

w sobotę na Rynku od 50 gr. za funt bez kości 80 gr. za ft. Wszystkie inne ceny także niższe. 1248

Otta Leon rzeźnik
Chojnice, Strzelecka 17.

Maj.

Ziemia żyje, słońce grzeje,
Ciepły wietrzyk w polu wieje.
Już zielone sady, las,
Cuda otaczają nas.
Łąki w kwiaty ustrojone,
Wonią słodką przepojone.
Świetną szatę przywdział kraj:
Wszystko stworzył piękny Maj.

Na błękitnie chmurki płyną,
Za lasami het tam giną,
Czysty błękit wabi mnie,
Serce się do niego rwie.
Zaby rechcą, szumią zdroje,
A na drzewach pszczołek roje,
Słówek śpiewa, huczy gaj.
Wszystko działał śliczny Maj.

Bocian kłapie na stodole.
Rolnik z pługiem spieszy w pole,
Rzewnie śpiewa: Boże daj,
Niech nam sprzyja miesiąc Maj,
Niech lud chleba nie załaknie,
Który Polsce jeszcze braknie.
Polska żywi wrogą kraj —
Najprzód dzieciom chleba daj!

Ciebie Maju uwielbiamy,
Konstytucję z Maja mamy.
Ona wolność dała nam —
Przepaść Niemiec uciekła cham.
Jak swobodnie oddychamy,
Bez przeszkody dziś śpiewamy:
Niech nam kwitnie Trzeci Maj
A z nim Polska, drogi kraj!

W maju ściełem świeże kwiatki
Przed obrazem Boskiej Matki.
Ona stała nasze lzy,
Się ziszcili słodkie sny.
Marja nasza jest Królową,
Do obrony wciąż gotową:
Lecz kochajmy drogi kraj,
Nie przemienie Trzeci Maj.

Ignacy Ostrowski-Czersk.

Napoleon Bonaparte.

Napoleon Bonaparte jest wybitnym przykładem nicości potęgi ludzkiej w walce z Kościołem Bożym. Jak przed Aleksandrem Macedońskim tak przed tym człowiekiem drżała ziemia, dopóki nie podniósł ręki na Zastępcę Jezusa Chrystusa: wtenczas zwyciężony orężem, karmiony żołciami usunięty na skaliste urwisko, umiera on w niewoli, o mil tysięcy osiemset od Francji.

Faktem jest, że 20 czerwca 1812 r. Papież Pius VII przybył jako więzień niemal konający do Fontainebleau. Dwa dni później Napoleon poleca swoim wojskom przebyć Niemen: wtargnął w krainę pod rosyjskim zaborem będącą i tym sposobem daje początek nieszczęsnej wojnie, która po kilku miesiącach zwała z tronu, pozbywając owocu tyłu zwycięstw.

Istotnie, trudno zapoznać wolę Opatrzności i nie dostrzedz Ramienia Bożego w słynnej a bolesnej rosyjskiej kampanji! „Co zdziałać może Pius VII denuncjując mnie przed chrześcijańskim światem?” pisał pyszny cesarz do księcia Eugeniusza, „czy chce tron mój naruszyć? Rzucić kłótnię kościelną? Myśli może, że broń wypadnie z rąk moich żołnierzy. Wówczas pozostało by mu jedynie zamknąć mnie w klasztorze.”

Wszak historia mówi jak w nieszczęsnej wyprawie wszystko zawiodło żołnierzy, nawet ich broń własna, stanowiąc ciężar nieznośny dla skostniałych ramion. Staniający się wielokrotnie żołnierz wypuszczał ją z dłoni, łamała się, w śniegu ginęła. Jeżeli wojacy w upadku dźwignąć się zdołali, ona to za podporę służyła, bo nie odrzucali jej precz, ale zmoła głodu i chłodu oręż z rąk wiarusów wydarła.

Kiedy zachwały despot osmielił się wnieść rękę na więzionego w Fontainebleau Papieża, Zastępcę Jezusa Chrystusa zadowolili się wypowiedzeniem tych oto słów: „Szczęście twoje minęło.”

Otąd na zwycięzcę Europy sypnęły się porażki jedna za drugą. Pobity w Hiszpanji, w Rosji, pobity w niemieckich krajach, pobity w Francji, pobity zawsze i wszędzie ucieka przed siebie i dociera wreszcie do Fontainebleau. Tu, w tej samej sali i na temże samem miejscu, na którym zniewazył Następcę św. Piotra kładzie swój podpis na akcie zrzeczenia się tronu.

Co się dalej stało znane jest ogólnie, jak również losy owych napoleońskich królewskich Mości, którymi trony europejskie obsadził. A jednak ten człowiek miał siłę i moc w sobie... zwyciężał pod Jeną i w wielu innych bitwach!

Drwiąco wspomina o zaryglowaniu w klasztorze; czyż nie doznał zamknięcia przez lat sześć, będąc odcięty od świata na pustej wyspie św. Heleny? W odosobnieniu zaciszu, zgotowaniem mu przez Boską Opatrzność, aż nadto szczęśliwym czuć się był winien

jeżeli zdobył się na odpukutowanie błędów i miał znaleźć nieznaną pokój ten, jakiego chwala ludzka dać nie może.

Po śmierci Napoleona znaleziono w papierach zabranych z jego biurka własnoręcznie spisane następujące rozmyślenia. Dają one jasny obraz myśli, jakie wierały się w jego duszę i ryły codziennie mogiłę, do której zeszedł.

„Niby Prometeusz przykuty jestem do skały a sęp ciało moje rozdziera. Tak zrabowałem ogień niebieski, by nim Francję obdarzyć: ogień wznosił się w niebiosach napowrót, a ja tu jestem? Zamtlowanie sławy podobnem jest do owego mostu, który szatan przez chaos przerzucił, chcąc przejść z piekieł do nieba: słowem łączy przeszłość z przyszłością, od której ją dzieli niezmierną przepaść. Synowi nie pozostawiam nic oprócz imienia.”

Przypowieści staropolskie.

Burka — to okrycie!
Lisy — to podszycie!
Dukat — to mi kwitek!
Młodek — to napitek!
Bigos — to potrawa!
Kulig — to zabawa!

Kiedy strojnie — to we złocie
Gdy pracować — to już w pocie,
Gdy pomagać — to w sownice

Gdy kto oszust — to go łaj,
Gdy pocziwy rękę daj,
Gdy się modlić — to już szczerze,
Kiedy wytrwać — to w swej Wierze,
Kiedy kochać — to już stale.

Kiedy jeździć — to już sanna,
Kiedy szaleć — to za panną,
Kiedy bić — to należycie,
Kiedy pościć — to na sucho.

Gdy kto w biedzie — to zaradzić,
Gdy dać słowo — to nie zdradzić,
Stroić żarty — to niewinnie,
Przyjąć kogo — to gościnnie.

Kiedy gardzić — to podłością,
Kiedy mówić — to z szczerością.

Sąsiadować — to spokojnie,
Gdy obdarzyć — to już hojnie,
Gdy docierać — to obcesem,
Kiedy niczczyć — to z kretezem.

Kiedy hulac — to z drugimi,
Kiedy umrzeć — to w swej ziemi.

Cudowny Chrystus.

Fakt niżej opisany miał miejsce w Lugny (Aisne) w 1847 r... Podążając na pole, trzech kosiarzy zatrzymało się przed Bożą Męką. Jeden z nich, przysiadając się Ukrzyżowanemu, bluźnił w te słowa. „Czemu tak głowę przechylasz? Drugi rzucił osetkę w prawy bok figury, przyklaskując towarzyszom, również dołączył jakieś ohydne szyderstwo.

Nad znieważcami Ręka Boża zawisła! Ten, który pierwszy szydził z pochylenia Boskiego czoła, uległ częściowemu porażeniu muskultów twarzy i szyi, przez co do końca życia głowy wyprostować nie mógł; jego utrzymanie zależnem się stało od miłosierdzia ludzkiego. Przykry był widok tego zebra. Chodził od drzwi do drzwi prosząc o jałmużę w imię Boga, którego niegdyś znieważał. Głowa przechylona na bok, zamknięte źrenice, nieruchomo zachodzące pod górne powieki dawały mu zaiste pozór konającego.

Drugi z kosiarzy, rzucający osetkę w bok Zbawiciela, doznał na sobie czym jest prawo odwetu. Na jego prawym boku otworzyła się owrzodzona rana, wydzielająca materję przez siedm lat, to jest dopóki śmierć, spowodowana suchotami, pasma żywota nie przecięła. Podobno bytność księdza osłodziła ostatnie chwile nędzara. Opatrzność przywiodła trafem służę ołtarza pod dom umierającego człowieka.

Trzeciemu bluźniercy sparaliżowane nogi odjęły możność poruszania się, dokuczało mu zatem przez sałe życie ciężkie kalectwo.

Prawdziwość wyżej przywiedzionych faktów, które opowiedane są przez mieszkańców tamtych stron, w nas podejrzenia wzbudzać nie może, albowiem stwierdzone są one przez naocznych świadków, a potomkowie znieważców w prostej linii żyli jeszcze w 1898 r. Widzieli oni znak Ręki Bożej, piętnujący ich dziadów.

Ponieważ postać cudownego Chrystusa zrobiona była z gipsu, a ten z biegiem czasu uległ zniszczeniu, szczątki zachowano pobożnie a na tem miejscu nową postawiono Kalwarję.

Olcha uschnięta zieleni się na nowo.

W kościele parafjalnym w Assche w Belgji czczone są dwa cudowne krzyże. Pochodzenie jednego z nich sięga dalekiej przeszłości i ma związek z cudem dokonany przez Najsw. Sakrament, o czem tak piszą kronikarze.

W dawnych czasach mieszkała w Assche uboga kobieta, obarczona ciężkimi długami i nie posiadająca środków uwolnienia się od nich. Nie miała z tego powodu ani chwili spokoju, gdyż dręczyli ją

dułżnicy, zmaszoną była zastawiać w żydowskim lombardzie swe odświętne ubranie, ażeby dostać trochę grosza na opędzenie się od natrętnych napaści przedsiębiorców. Żydzi widząc, że kobieta ta znajduje się w wielkiej potrzebie, ocenili ogromnie nisko przyniesioną odzież, a wreszcie zupełnie odmówili przyjęcia zastawu. Natomiast zaproponowali dać jej potrzebą na spłacenie długów samę i zapewnić utrzymanie do końca życia, jeśli zgodzi się na oddanie im pewnej przysługi. Chodziło ni mniej ni więcej jak o oddanie im w ręce Hostji św., podczas Komunii Wielkanocnej otrzymanej. Nieszczęśliwa zgodziła się na to, zmuszona gwałtowną potrzebą, nie zastanawiając się jak strasznym grzechem obarcza sumienie. Przystąpiwszy do Stołu Pańskiego wraz z innymi, wyjęła z ust Hostję niepostrzeżenie i, ukrywając starannie, udała się pospiesznie do żydowskiego domostwa. Idąc jednak dla oddania w ręce „rogów katolickiej wiary ciała Zbawiciela, przerażała się na myśl o zbrodni, którą popełniać zamierza”. Masz więc być uczestniczką zniewagi Panu Jezusowi uczynionej? — mówiło jej sumienie — jeśli Bóg w słusznym gniewie dozwoli, aby się to „świętokradstwo odkryło będziesz srogo wraz z nimi ukarana! Ale z drugiej strony, jeżeli w stanie grzechu śmiertelnego, w jakim się obecnie znajduję, myślała występna, przyjmę Najsw. Sakrament, mogę ściągnąć na siebie wieczną postępienie i Bóg może mnie wnet nagłą śmiercią ukarać”. Nie weszła więc pod dach żydowski, ale widząc po drodze olchę uschniętą, w której pnium był otwór spróchniały wrzuciła weń Hostję św. gorąco płacząc nad okropnem położeniem i zbrodnią do jakiej ją słabość charakteru popchnęła. Aliści stało się w tej chwili coś zgoła nieoczekiwane. Zaledwie Najsw. Sakrament znalazł się w uschniętej olśce, cała okryła się naraz świeżą zielenią, a zieleni ta trwała również podczas zimy i ptaszyny upodobały sobie wielce to drzewo, świegocąc tam wciąż wesolo. Wszyscy oglądali niezwykle zjawisko ze zdumieniem; chorzy i kalecy odzyskiwali zdrowie przy cudownem drzewie, więc spieszyli doń ślepi, głusi, kulawi i mnóstwo wiernych, chcących na własne oczy oglądać cud prawdziwy. Można sobie wyobrazić, jakie spustoszenia sprawiała rzesze ludu obozujące wciąż na polu, koło olchy umiłowanej.

Wydeptano zboże i poczyniono nieobliczone szkody właścicielowi gruntu, który wpadłszy w gniew postanowił zrabac drzewo.

Zaledwie jednak ostzże siekiery dotknęło olchy, ukazały się w miejscu nadwyrężonem promieniste krzyże, krwią zbroczone. Przerazony gospodarz padł na kolana, błagając Boga o miłosierdzie i natychmiast dano znać o tem miejscowemu proboszczowi.

Przybył ksiądz w towarzystwie dziedzica z Assche, oraz wielu parafian i wszyscy przekonali się naocznie o istnieniu cudownych krzyżyków dokoła nadrabanego drzewa. Nikt nie mógł zrozumieć, co by to znaczyć miało, więc błąkali Stwórcy o objawienie swej Boskiej woli, dotyczącej zadziwiającego drzewa. Występna kobieta, która rzuciła Hostję w dziupło, znajdowała się również w tłumie. Nie była w stanie ukrywać dłużej dręczącej ją od dawna tajemnicy i wyznała proboszczowi i zebranym całą prawdę. Odkrycie to wywołało ogromne wrażenie. Jednocześnie postanowił proboszcz, dziedzic Assche i radni miasta, że ze świętego drzewa zrobiony będzie krzyż do miejscowego kościoła (gdzie właśnie kobieta owa otrzymała komunję św.) krzyż ten miał być publicznym hołdem, oddanym Najsw. Sakramentowi, oraz Bolesnej Męce Zbawiciela. Jest to ten sam właśnie krzyż przechowywany do dziś dnia w kościele parafjalnym w Assche. Wnet przystąpiono do budowy kaplicy na miejscu świętego drzewa, nazwano ją Krunsborre i co roku na drugi dzień Wielkijnoy, odbywa się tam solenne nabożeństwo z kazaniem na pamiątkę cudów, dokonanych za przyczyną Najsw. Sakramentu. Obecnie też wielu ludzi dotkniętych chorobami i dolegliwościami otrzymują w Assche łaski upragnione.

Najnowsza piosenka niemiecka.

Kennst du das Land,
Gdzie nowe demokracje,
Gdzie Kaiserdrang
Stracił już wszelką rację.
Gdzie Republik
Sprawy swe wiedzie wiernie,
Nie myśli nikt
O złym Hobenzollernie.
Gdzie równość jest,
Brak dawnych junkrów band,
Kennst du das Land
Das neue deutsche Land?

Kenst du das Land
Gdzie Rathenau zabity,
Gdzie polskich ziem
Nikt nigdy nie jest syty?
Gdzie mimo lań,
Odwetu tkwi zarzewie,
Gdzie, kto ma rząd,
Naprawdę dziś nikt nie wie?
Gdzie Hindenburg
Chce rządzić, stary frant,
Kennst du das Land,
Das neue deutsche Land?

Kennst du das Land,
Gdzie armat istne mrowie
Gdzie Pickelhaub
Jest wielkie pogotowie
Gdzie mały bąk,
Rad światu zadać razy
Gdzie tysiąc rąk
Trujące tworzą gazy?
Gdzie lada dzień
Mars swą wysunie Hand...
Kennst du das Land,
Das neue deutsche Land?
Kennst du das Land,
Co nie chce żyć w pokoju
Co cicho się
Szykuje wciąż do boju?
Gdzie Kaiser w lot,
Z Holandji przydrałuje,
Gdzie Rachesucht
Do Polski każdy czuje?
Odzie Republik
To krótkotrwały fant,
Kennst du das Land
Das neue deutsche Land?

Opętany wieśniak przemawia po grecku i odpowiada na pytania zadawane w tym języku.

Ksiądz Delbeck, skromny proboszcz z południowej Francji, od trzydziestu lat trudni się „wypędzaniem diabła”. W ciągu swej kariery uzdrowił kilka tysięcy opętanych, których lekarze uznali za nieuleczalnych. Kapłan ten jest jedynym egzorcystą współczesnym, oficjalnie uznanym przez arcybiskupa paryskiego.

W ostatnim czasie ks. Delbeck przywrócił zdrowie pewnemu wieśniakowi z Owernji, cierpiącemu od dwu lat na opętanie. Nieszczęśliwy miewał na pady szału, podczas których wykrzykiwał niezrozumiałe słowa. Po ataku następował zwykle dłuższy bezwład.

Lekarz wioskwy okazał się bezsilny i odesłał biedaka do szpitala dla obłąkanych. Roczna kuracja nie dała wyników. Jedno stwierdzili lekarze, że pacjent podczas napadu szału przemawia po grecku i odpowiada na pytania, zadawane w tym języku.

Chorym zaopiekował się ks. Delbeck i umieścił go na plebanji.

Nie czekano długo na atak. Tego samego dnia o godzinie 6 wieczorem wieśniak stracił przytomność i zaczął wykrzykiwać ochrypłym głosem urywane zdania. Była to czysta greczyzna.

Chcąc się upewnić, proboszcz przemówił doń w języku greckim i otrzymał odpowiedź. Chory skarżył się na okrutne bóle wewnętrzne.

Nowoczesny obrzęd „wypędzania diabła” jest znacznie uproszczony. Ksiądz Delbeck nie uznaje średniowiecznej pompy i bicia w dzwoły.

Chorego zaprowadzono do pokoju, w którym paliła się lampa z niebieskim abażurem.

Siądz na fotelu — rzekł proboszcz po grecku i położył na czole wieśniaka koniec stuły z znakiem krzyża.

Ciałem chorego wstrząsnął dreszcz zgrozy. Opętany usiłował zerwać się na nogi, lecz grzmiący rozkaz sparaliżował mu ruchy.

Kapłan odmówił litanję i przeszedł do odczytania ustępów z Nowego Testamentu. Wieśniakiem „coś” wstrząsało gwałtownie, kurczyło mu mięśnie, targało wewnątrz.

Gdy ksiądz wymówił głośno pierwsze słowa 11 rozdziału ewangelji św. Łukasza, chory zerwał się nagle z okrzykiem radości, podbiegł do krzyżownika i ucałował krucyfiks. Był uzdrowiony.

Zniewaga krzyża.

W majątku Wasilczyce, powiat Stucki, gub. Mińska w roku 1908 im miał miejsce fakt następujący:

Niedaleko dworu, na granicy gruntów właścicieli, stała kaplica grobowa, zaniedbana od dłuższego czasu; wskutek nieobecności właściciela majątku. W kaplicy, już pozbawionej ołtarza, wisiał tylko na ścianie ogromny krucyfiks, odcinając się ponurym cieniem boleśnie wyciągniętych ramion. Pastuszek ze wsi sąsiedniej Ewanielewicz, pod wpływem złorzeczeń na wszystko co jest katolickie, które słyszał codziennie z ust nauczyciela w szkole, powziął zuchwałą myśl zniesienia tego ostatniego objawu kultu religijnego w opuszczonych murach. Ciska tedy tak długo kamieniem przez otwór okienny, aż nareszcie udało mu się odbić ramiona postaci zbawiciela. Rad ze swej psoty wołał: „To przecież nie nasz Bóg.” Po tym czynie wdrapuje się na stojącą opodal brzozę ty nowonabytym kozikiem naciąg jej wiotkich gałęzi na mioty. Trzymał już pod pachą spory pęk brzeziny, drugą zaś ręką, w której miał kozik wyciągał sięgając po nową różgę, nagle łamie się gałąź, służąca mu za podpórę, spada na ziemię, prosto na ostrze trymanego w rękę noża i wbija go sobie w bok.

Upływ krwi był tak wielki, że nieprzytomnego chłopaka odwieziono do domu, gdzie wkrótce ducha wyzionął.

Figliki.

— Pan ma zawsze jakąś powieść przy talerzu?
Czy pan tak chętnie czyta po jedzeniu?
— Oh tak! Jak mam piękną książkę, to mogę jeść całymi godzinami.

Kołysanka Warszawska.

Luli, synku mój kochany,
Luli, dziecię me,
Żę człek z ciebie będzie znany,
Widzę, jak we mgle.

Teraz matka cię sterana,
Karmi, ile sił,
Ale będziesz ty szampana,
Jeszcze, synku pił.

Abyś zyskał kawał chleba,
Dla zgłodniałych warg
Nauk wszelkich ci nietrzeba,
Tylko giętki kark.

Gdy podrośniesz, w „partyjniki”
Wejdiesz, jakie chcesz,
Bo wiedz o tem, człowiek dził,
Dobrych nie zna leż.

Tam się kłaniaj prezesowi,
Nisko, aż po pas,
On za tobą słówko powie,
Będziesz w górę laż.

Choćbyś był koronnym ostem,
Ciemnym, niczem noc,
Włot zostaniesz w Sejmie posłem
Co ma dyjet moc

Tam wrzeszcz, gdy ci partja każe
„Hańba”, raz po raz,
A odślonisz szczęście miraż,
Będziesz w górę laż.

Będzie wtedy ci jak w niebie,
Wpadniesz w złota toń,
Poprzesz swoich — oni ciebie,
Wszak dłoń myje dłoń.

I choć będziesz wciąż idjotą,
Nie znaj, co to lęk,
Widzę twoją przyszłość złotą,
Pełną barwnych wstęg.

Tych, „o skończą mądre szkoły,
Szarpiąc siły swe,
Będą gnębić wciąż mozoły
Ale ciebie nie.

Więc od młodych lat poczynaj,
Łeb zamknij na klucz,*
Tylko kark i krzyż swój zginaj
I kłaniać się ucz.

(„Mucha”.)

Można umieć pisać piękne wiersze do swej bogdanki przed ślubem, a być kiepskim mężem.

Bajki.

Świnia żyła jak... świnia, więc jej unikano,
Rzeka z tym do siebie wpewne chmurne rano:
Gdy skóra moja barwę odmienną przybierze.
Poszła więc w il czerwony, wytarzała tona
I skórę ubarwiła całą na czerwono.

Spotkała wnet człowieka, ten bokiem obchodzi.
„Czemuż — wrzaśnie — pogardza mną waćpan
dobrodziej?”

„Bo choć barwę zmieniłaś zawsze jesteś brudna,
Obora twa ni trochę więcej nie jest schłodna,
Zawsze jesteś nachalna, żarłoczna i tłusta,
Dbasz o brzuch swój jedynie, a głowa twa pusta.
Oczy trzymasz przy ziemi, a brzuch masz jak dynia,
I chociaż czarwona, ale ciągle świnia!”
Barwa duszy nie zmienia, cham — chamem zostanie
Choć inny weźmie sztandar, inne zawołanie.
Tak samo będzie ciemny, okrutny i dziki.
bolszewiki?

Czym się od carskich chamów różnią.

Z Sejmu.

Choć się miało bardzo w cenie
Na psy zeszło „Wyzwolenie”,
Lecz mnie nie żal jego doli,
Bo Sejm wrzeszcze się wyzwoli...

Anglja i Polska.

Anglja dla Polski przyjaźń żywi zawsze
Patrząc z góry na nasz polski kraj,
Czasem spojrzenie rzuci mu taskawsze
I nawet czasem powie mu „good bye!”

Ale gdy przyjdzie chwila,
Gdy grać nie można komedjanckich ról,
Na stronę Niemiec szala się przechyla
I za nic Polskę wtedy ma John Bull.

To też gdy Londyn nowe programy
(A z nich czasami uśmiełby się koń),
Pomnij, Polaku, wrogom radę damy,
A od przyjaciół, Ty nas Boże, broń!

Krótkie sukienki.

La Boga rety! W tej Ameryce,
Człowiek się na nic popsuje,
Bo jeśli wyjdiesz dziś na ulicę
Dreszcz cię po krzyżu przejmie.
Krótkie sukienki noszą pospołu
Bodaj tę modę zaraża

Dekolt od góry — dekol't od dotu
I bądź tu chłopie z zelaza.
Albo se stanij gdzie przy tramwaju
Gdy wchodzą zgrabne dziewice,
To tak się czujesz, jakbyś był w rajku
Ogniem ci płoną źrenice,
I już ci nie trza żadnego „show'u”
A gust okrutnie wzbogacisz
Od pasa nogi widzisz do dotu
Choć centa za to nie płacisz.

Sztuki kucharskiej najlepiej i najtaniej uczyć się na żołądku... męża.

Poseł i hrabia.

Pewien król szwedzki zaprosił wybitnego członka izby posłów na obiad, ażeby go pozyskać dla swoich planów (szło o rozszerzenie twierdzy Karlskrona). Poseł ów zajmował się przedtem szewstwem. Przy stole siedział także hrabia: ten poważał się za pytać posła: „Czy to prawda, mój panie, żeś przedtem był szewcem?” Poseł odpowiedział: „Tak, prawda; ale pan, panie hrabio, zdaje się, nigdy nie był?” Hrabiego rozgniewały nieco te słowa i rzekł: „Co pan chcesz przez to powiedzieć?” Poseł dał ciętą odpowiedź: „To chcę powiedzieć, że gdybyś pan był przedtem szewcem, to byłbyś nim pewnie i dziś.” Hrabia przygryził wargi, podczas gdy król roześmiał się serdecznie i zawołał: „Panie hrabio, zupełnie pan na to zasłużył.” (Stało się to w 1870 na zamku Rahashog, należącym do króla szwedzkiego, Karola XV. Poseł ów nazywał się Nisson i był z Oesterloeff). — Ponieważ praca nikogo nie hańbi, dlatego powinniśmy nikim pomiać z tego powodu, że jest albo był robotnikiem.

Rozmaitości.

Oryginalni pomocnicy. (Stoń przy pługu. Wielbłąd przy kieracie, a krokodyl przy kołyszce.) Właściciel wędrownej menażerji zauważył, że zwierzęta jego czują się o wiele gorzej i mniej zdrowo podczas miesiąca, który przedsiębiorca poświęca na odpoczynek.

Głównie źle odczuwały przymusowy urlop wielkie zwierzęta, przyzwyczajone do dalekich marszów, które musiały cały miesiąc spędzić w dusznej stajni.

Przedsiębiorca wpadł więc na szczęśliwy pomysł zatrudnienia zwierząt w pracy na roli.

Użycie słońa do ciągnięcia pługa, dało najlepsze rezultaty, to samo było z zaprzężeniem wielbłąda, jednogarnbego dromedara do kieratu.

Ruch i praca wpłynęły dodatnio na zdrowie zwierząt, które chętnie wykonywały tak niezwykłą dla nich pracę.

Jeszcze oryginalniej zżytkowała swego przyswojonego krokodyla pewna posiadaczka farmy w Arkansas.

Pomysłowa niewiasta zaprzęgiła krokodyla do wózka dziecinnego, i krokodyl chętnie i umiejętnie spełniał włożone nań zadanie nańki.

Żarty.

Dobrze mięszaj.

Dwaj spekulanci spotykają się po dłuższym niewidzeniu.

— Czemu teraz handlujesz, Moryc? — pyta Leon.

— Fabrykuję bardzo delikatne konserwy mięsne ze słowików.

— To mały interes. Ileż bowiem można wyprodukować dziennie?

— Jako mały? Fabrykuję 200 puszek dziennie.

— Skąd ty, Moryc, bieresz tyle słowików?

— Mieszam, trochę mieszam z innym mięsem.

— Z jakim mięsem?

— Z końskim.

— A w jakim stosunku?

— No, tak pół na pół..

— Jak to pół na pół?

— No, jeden słowik, jeden koń, jeden słowik, jeden koń..

Dziecko szczęścia.

— Co masz taką minę zmartwioną?

— Bo mam wielkiego pecha, nie tak, jak Wojtek — to prawdziwe dziecko szczęścia.

— Jako?

— W poniedziałek spadła mi doniczka na głowę, we wtorek przejechał go cyklista, w środę zrzucił go gospodarz ze schodów, w czwartek pies go ugryził w nogę, a w niedzielę dał mi gość po gambie — teraz będzie sobie mógł za te odszkodowania trzy miesiące nic nie robić, tylko kręcić młynka na brzuchu i ćmić cygaro.

Wytrzymały.

— Wielbłąd może ośm dni bez wody wytrzymać.

— O, ja to też potrafię, ale bez wódki ani dnia.

Pytanie.

Pytanie: — Jaki jest najlepszy środek, aby uniknąć skwaszenia mleka?

Odpowiedź: — Najlepiej pozostawiać go w krowie.